d Paulugo

20/11 79

5 rdk

1879. I. 123.

✶O✶O✶O✶O✶O✶

O DWANASTV PRZYWILEIACH, ABO DOBRODZIEYSTWACH ludzi pobożnych/ ktore Duchem Bożym Dawid Prorok w Psalmie 22. Pan mną rządzi. ꝛc. opisuie.

Stąd się pokazuie/ iako sprawiedliwy człowiek/ nie tylko po śmierci będzie miał ono wieczne sczęście/ y błogosławieństwo ale ieszcze y ná tym świećie toż sczęście y błogosławieństwo swoie zácznie.

Wyiete z Kśiąg W. O. Ludwiká Gránaty Zakonu Káznodzieyskiego, á teraz ná Polskie przez X. S. W. Societatis IESV, *przełożone.*

W KRAKOWIE,

W Drukarniey Mikołáiá Lobá/ Roku Pańskiego/ 1613.


IHS

Rzecz záprawdę godna v-
wazenia / co za przyczy-
ná ieſt / iż ponieważ czło-
wiek za powodem ſámey natury /
ták barzo ieſt dobrá y ſczęśćia ſwe-
go chciwy / dobro záś y ſczęśćie
człowiecze w wiecznym zbawieniu
y zapłaćie wiekuiſtey zależy / ktorą
Pan zachowaczom świętego przy-
kazánia ſwego obiecuie / ieſt ták ba-
rzo bogata y wielmożna / á iednák
záledwie ktory z tych co świátu ſłu-
żą / do pobożności y ſpráwiedliwo-
śći / wielkośćią obiecáney zápłáty
da ſię poćiągnąć. O ktorey zápłá-
ćie to Auguſtyn S. powiada: Co
Pan Bog zgotował tym co go mi-
łuią / wiárá tego nie obeymuie / ná-
dzieiá nie poymuie / miłość nieo-
gárnywa / żądze wſzyſtkie przecho-
dzi / może być doſtąpiono / ale nie
może być oſzacowáno. Co dziwno

abo niepodobno temu śie zdać nie bedźie / ktory hoyność dobroći y wielkość bogactw Bozkich vważa. Dla tego Bernat S. wierßyk on z Psalmu wykłádaiąc. Wyrwe go y vwielbie go / tak mowi: Kogo vwielbi taka niezmierność iedno niezmiernie. Wielkie bowiem vwielbienie od wielmożney chwały pochodźi. Wielmożną chwałą nazywaią / iż wielmożnie vwielbia. Gdy tedy hoyna iest Bozkiey zapłaty wielkość / słußnie wiela ludźi slepoćie śie dźiwuiemy / ktorzy ani dla tak wielkiey nagrody do żyćia pobożnego przywieść śie niedadzą. Tego wiele przyczyn być powiada Mędrzec kiedy mowi: *Prou. 18.* Przyczyn ßuka / kto śie chce z przyiaćielem rozstać / na kazdy czas vragania godźien bedźie. A gdźie indźiey: *Eccl. 32.* Człowiek grzeßny bedźie śie chronił karania / á

wedle

wedle woley swey naydźie przykłády: to iest / iż mu nie zeydźie ná falszywym pochlebstwie / ktorym rádeżdrowa zbić / żeby we złośćiách tẏ bespieczniey trwał / vśiłuie / miedzy ktorymi dwie przednieysze sie nayduią: Jedná / iż rzeczy Bozkich nieświádomi názbyt ostrą y trudną cnoty droge być powiádáią / iż ią bez pomocy łáski Bożey / ktorey nie znaią / ále tylko ludzkimi śiłámi mierzą. Druga / że ták trzymaią / iż zapłáte / cnoty nie w tym żywoćie dáią / ále tylko w przyszły ią wiek chowáią. Z tąd Ambrożyś. o złych ludźiách mowiąc: Trudno / prawi / zda sie ludźiom / żeby nádźieie zá gotowe kupowáli / y szkodą rzeczy ninieyszych / mieyscá wieku przyszłego dostepowáli. Złośliwi tedy wszyscy zdrádą węża stárego zwiedźieni / mniemáią że cnotá żadney zapłáty nie ma / iedno te ktorą

w przyßtym żywocie obiecuią; ta zaś/ iż im ninieyßego pożytku nie przynosi/ iakoby rzecz daleko położona/ y wielce od nich oddalona/ za nic sobie nie maią: abo więc niechcą vtratą ninieyßych wczasow y roskoßy oney kupić/ y zá przyßle nineyße zafrymarczyć. Zebym tedy na te nieumieietnych y niedbałych ludzi wymowki odpowiedział/ nie ktore osobne pobożnych ludzi przywileie ktorych im dobroć Boska w tym żywocie vżycza/ przypomnie. Abowiem iako stan ßlachecki w Rzeczypospolitey cießy się z osobliwych przywileiow/ także ktorzykolwiek do stanu duchownego przychodzą/ maią też swoie nadane wolności/ ktorych świeccy vżywać nie mogą: Tak Bozka mądrość/ ktora o wßystkich rzeczach/ osobliwie o ludziach pobożnych maiąc opatrzność y staranie zna-

czne im przywileie y dobrodzieystwá/ w tym żywocie y w przyszłym postánowiła/ ktore im zá zasługe pobożności y spráwiedliwości dáie. Te zaśie iákie są wszedzie/ pismo ś. wyświadcza. Lecz żeby nam nie była potrzeba wiele kart w piśmie S. wartowáć/ Psalm 22. ktory o tych dobrach dziwną krotkością rospráwia/ przedśie weźmiemy/ y naydziemy w nim dwanaście przywileiow abo dobrodzieystw pobożnym ludziom od Boga postánowionych; z tych iedennaście temu żywotowi/ a dwanasty przyszłemu służy. Ktore iednak tak są dobrodzieystwá/ że też są barzo wielkie/ do żywotá pobożnego pomocy/ y ktore przykazania Bożeᵒ drogę/ ktora (na same siły ludzkie sie spusczáiąc/ niepodobna byłá do chodzenia) nietylko rowną ale y łatwią y wdzieczną czynią. Nie bedzie te-

dy od rzeczy / áni (iáko ia tuſzę) bez pożytku / ieſli te dobrodzieyſtwá ná krotce przebieżemy / y ták nieumieiętnych ludzi wymowkam doſtátecznie (iáko mniemam) doſyć vczyniemy.

Pierwſze dobrodzieyſtwo.

Z Tych tedy dobrodzieyſtw y pierwſze y wſzyſtkich inſzych / źrzodło y początek ieſt páſterſkie ſtáránie y opátrzność / ktorą Pan o owcách ſwoich / to ieſt / o wſzyſtkich ſpráwiedliwych ma / z ktorey ná początku Pſálmu Prorok Swięty ſię chlubi / kiedy mowi: Pan mię rządzi. Gdzie wykład Jeronimá ś. więcey rzeczy náſzey ſłuży / ábowiem ták wykłáda: Pan páſterzem moim ieſt. Tym imieniem Pan á zbáwiciel náſz / częſto ſię w piſmie S. nazywa / przez ktore ſtáránie y opátrznośc / iáką o ludziach pobożnych

ma/ pokázuie. Abowiem iáko pásterz dobry/ wszystkiego sie wydáie ná obmyślawánie około dobrá owieczek swoich; ták niebieski ten pásterz/ około záchowánia/ pásienia/ spráwowánia/ y od dźikich źwierzow obrony owiec swoich wszystek sie wydáie/ iákoby o żadney iney rzeczy stáránia nie miał/ tey sámey tylko pilnuie.

Lecz co zá dobrá z tey tákiey pásterskiey pilności pochodzą/ wnet przydáie/ mowiąc: A ná żadney rzeczy mi nie zeydźie. Ktorym słowem obie wymowki ludzi cielesnych/ o ktorych sie námieniło/ z gruntu wywraca.

Dla ktorey rzeczy wyrozumienia trzebá wiedźieć/ iż byłá sprosna/ herezya Pelágiußowá/ zá czásow Augustyná S. ktora kościoł Boży wielce vtrapiłá. Abowiem Pelágiuß Herezyarchá ták wiele siłom

ludzkim y wolności świebody przy
rodzoney przypisował / iż twierdzić
śmiał / iakoby człowiek bez żadney
pomocy Bozkiey / nietylko wszytko
przykazanie Boże całe y zupełnie
záchowáć / ále też naywyższey dosko
nałości Chrześćiáńskiey dostąpić
mogł. Przećiw ktoremu bluźnier-
stwu srodze zápalony Augustyn ś.
iasnemi pismy y wywodámi / łáski
Bożey broniąc / walczył. Ktorego
też czásu Milewitáńskie Concili-
um / ná ktorym tenże Augustyn
ś. obecnie był / zebráne / Pelágiáń-
skie błędy potępiło: A tám vch-
wałono iż żaden człowiek sámymi
śiłami przyrodzonemi wszystkich
mándatow przykazánia Bożego /
ieśli nie będźie łáską y mocą z niebá
wspomożony / záchowáć nie może:
poniewaz Pan do vczniow swoich
tak mowi: *Ioan 15.* Jako látorośl
nie może przynośić owocu sáma z

śiebie/ ieśli nie będźie trwáć w winney máćicy: tákże áni wy i śli we mnie mieszkáć nie będźiećie. Bezemnie nic czynić nie możećie. Toż też one słowá Apostolskie dosyć iásnie wyświadczáią. 2. *Cor:* 3. Nie iesteśmy dostáteczni sámi z śiebie co myślić iáko sámi z śiebie/ ále dostáteczność nászá z Bogá iest. Y rzecze: *Phil:* 2. Z boiáźnią y ze drżeniem zbáwienie wásze spráwuyćie/ ábowiem Bog iest ktory spráwuie w nas y chćieć y wykonáć wedle dobrey woli. Wszystko nam tedy z łáski Bożey płynie/ bądź to dobrze myślić/ bądź dobrze chćieć/ bądź też dobrze wykonáć. Wszystko to/ y my spráwuiemy/ y Pan Bog też w nas spráwuie. Tę rzecz Theologowie tym przykłádem z rzeczy przyrodzonych potwierdzáią. Iż ácztolwiek wszystkim rzeczom/ Pan Bog te śiły y władzą dáie przez

ktorą wedle przyrodzenia swego/ własności vrzędow swoich odpráwowáć mogą: ogień bowiem mocą swoią grzeie/ słońce wszystko oświeca/ tákże y wszystkie insze rzeczy ktore ziemiá wydáie widziemy że rostą y owoc przynoszą; iednák moc Bozka przy wszystkich rzeczách ták iest przytomna/ iż ieśliby z tymi rzeczami obecna nie byłá y onym vstáwicznie do wykonánia spraw y vrzędow swoich nie dopomagáłá/ nicby zgołá spráwić nie mogły. Tymże też sposobem tenże Pan/ ktory iáko natury ták y łáski sprawcą iest/ áczkolwiek ludziom pobożnym dáry swoie/ y rozmáite cnoty dáie/ przez ktore ie do wszelákich spraw dobrych/ dobrze sposobne czyni/ iednák on dobrze czyniącym łáską y pomocą swoią/ tym więcey iest przytomnym/ im iest zacnieyszy koniec ten/ do ktorego łá-

ſka zmierza/ á niżli ten do ktorego chce záćiągnąć nátura. Tym ſpoſobem obiaſniwſzy tę rzecz to mowi: gdyż P. Bog pod wiecznym zátráceniem przykazał ludźiom żeby przykazánie ieº záchowáli: á wie iż ſczegulnymi śiłámi ludzkimi zakon iego záchowan być nie może/ tedy koniecznie zeznáć muśiemy/ iż abo Pan Bog ieſt nieſpráwiedliwy/ iż to co wiedźiał niepodobnego ludźiom záchowáć roſkázował: abo im łáſki niebieſkiey mocy y pomocy/ (byle ſámi do tego przeſzkodą nie byli) vżyczyć miał/ ktorą przybráni y potwierdzeni/ zakon iego doſkonále záchowáć mogli. Lecz Bogá czynić nieſpráwiedliwym/ ogromne bluźnierſtwo ieſt/ czego y ſame vſzy ſłucháć ſię ſtracháią. Toć tedy zatym idźie/ iż zakonodawcá Bog wſzechmogący ſłábym y krewkim ludźiom/ mocy

z nieba y łáski swey pomocy hoyną reką chce nażyczyć/ zaczymby mogli dostatecznie w to potráfić/ czego słaba naturá przez się nie może dokazáć. Y tać była przyczyna dla czego Prorok S. chlubiąc się iż miał Bogá pásterza/ przydał: Ni żadney im rzeczy nie zeydzie: To iest/ iż czego mi iedno potrzebá do szcześliwego y błogosławionego żyćia/ za iego pásterstwem nigdy mi nie może schodźić ni naczym

To ile do pierwszey/ ludźi złośliwych wymowki obaleniá służy. Niemnieysza też snadnośćią y druga trudny/ ktora tylko dobrá żywotá przyszłego wyznawa/ á ninieyszych nie przyznawa. Abowiem iesli w tym żywoćie Bogá zá pásterzá y zá strożá mego mam/ ktory pilnie nad strażą moią czuie/ á żeby mię pasł y bronił/ ná się stáranie wziął/ co proszę pod tákim strożem

mnie

mnie záßkodźić abo ná czym mi schodźić może? Jeśli pásterz moy wßechmocny iest / ieśli wßego dobrá pełen: ieśli iego áni mądrość może być ogármoná / áni dobroć opisána / áni sczodrobliwość y hoyność iego żadnymi gránicámi okreßoná być nie może / czego śie mam lękáć / abo czego inßego pożądáć mámy? Abowiem ná czym mi zeydźie / kiedy źrzodło wßeᵒ dobrá wedle mnie / y owßem we mnie będźie

Wtore dobrodźieystwo.

LEcz Prorok S. nie máiąc dosyć temi krotkiemi słowy záwrzeć / wßystko dobre ktore źrzodłá wßego dobrá płynie / iuż teraz miánowićie wyliczáć poczyna mowiąc: Na mieyscu páßey tam mie posádźił. Pierwßy vrząd pásterzá dobrego iest / hoynych y zdrowych pástwisk owcom swoim ßukáć / w

tym

tym pasterz nas dostatecznie owce swoie opátrzył. Pastwiska záśię są wszystkie łáski Bożey spráwy: miedzy ktorymi dobrodzieystwá Bozkie/ y przedziwne żywotá Páná nászego zbáwicielá spráwy y táiemnice/ tudźież też obywátelow niebieskich wieczne wesela y rádośći/ máią być policzone. Abowiem z tákowych rzeczy vważánia owce Chrystusowe dziwney słodkośći sie nápełniáią/ zwłaszczá z vważánia niebieskich roskoszy. O tey bowiem pástwie przez Ezechielá Pan o owcách swoich mowi. *Eze. 34.* Ná pástwiskách naobfitszych páść ie bede/ á po gorách wysokich Izráelskich beda pástwiská ich: tam beda odpoczywáć w trawach zielonych/ a na pástwiskách tłustych páść sie beda po gorach Izráelskich. Gory záśię te co inszego są iedno one/ o ktorych Prorok Dá-

wid powiáda: podnośilem oczy ná gory z kąd mi przydźie pomoc. Na tych też gorach oblubieńcá niebieſkiego owce ſwoie páſącego oblubienicá widźieć prágnęłá/ kiedy mowiłá: *Cant. 1.* Oznaymiże mi ktorego miłuie duſzá moiá/ kędy paśieſz/kędy odpoczywaſz w południe. W tey bowiem połudźienney świátłośći owce ſwoie Pan zupełnie náſyca/ ktorego ſczęśćia rozważániem oblubienicá/ ieſzcze tu ná ziemi dźiwnie ſię ochładza y tuczy. Piſmá też ś. wyroki co inego/ ſą iedno duchowne duſz náſzych páſtwiſká/ przez ktore w żywoćie duchownym pośilenie y zmocnienie biorą. Ztąd Jeronym ś. przez liſt od przyiaćiela ſwego niektorych piſm S. żądaiąc/ mowi: Wieſz że to ieſt duſze páſtwiſko/ ieſli w zakonie Páńſkim będźiem rozmyſláć we dnie y w nocy. Gdy tedy Pan

ludźi pobożnych/ oczy mądrością
swoią oświeca/ gdy napełnia to o
co Prorok żąda: Odsłoń oczy mo-
ie/ a przypatrzę się dziwom zakonu
twego. W ten czas pasterz dusz o-
wce swoie narozkoszniejszym/ pi-
sma świętego vważaniem ochła-
dza y pasie. Ztąd się pokazuie/ ia-
ko są pobożnych ludźi a niżli Phi-
lozophow obfitsze pastwiska. O-
ni bowiem samey natury sprawy/
ktore na tym świećie widziane być
mogą za pastwiska mieli: Jako
Cicero mowi: Dusz y rozumow
naszych iest iakoby przyrodzone pa-
stwisko Contemplacya natury/ tak
iż vczonemu człowiekowi myślenie
iest życie/ ztąd y Plinius mnieyszy:
Dziwnym obyczaiem prawi/ v-
mysł nasz ćiemnośćiami się y pusty-
nią karmi. Abowiem na ten czas
rozum nasz/ zamknąwszy okna smy-
słow/ iakoby odszedszy od ćiała du-

chowne rzeczy rozmyśla / ktore to rozmyślanie wielką mu ochiotę y kochanie przynosi. Jeśliż tedy mądrzy ludzie tak barzo się w tym sámym przyrodzonym pástwisk rozmyślaniu kocháli: iáko dáleko więcey lud pobożny szcześliwszy iest / ktore mu naywyższy on pásterz ták wiele pástwisk słodkości y vciechy pełne zgotował :

Trzecie dobrodzieystwo.

PO iedzy idzie napoy tych owiec / o czym zaraz Prorok przydáie mowiąc: Nad wodą posilenia wychowal mię. Pod imieniem zásię tey wody / ná tym mieyscu co przystoyniey rozumieć się może / iáko oná wodá / o ktorey Pan Sámarytance rzekł: *Ioa.4.* ktoby pił z wody ktorą mu ia dam / nie będzie prágnał ná wieki. Tá tedy wodá iest mądrości niebieskiey słodkość / wesele duchowne /

chowne/ y pociechy Boskie/ ktore ziemskich żądz prágnienie gászą/ kiedy miásto nich duchowney słodkości wesele/ y duchá ś. pociechy dáią. Abowiem iáko Bernát S. mowi: kiedy sie náwracamy do Páná świát opuszcząiąc/ nie trácie my ále odmieniamy wesela/ gdyż zá cielesne vciechy/ ktore ćiáłu są mile y nam są z bydlem spolne/ duchowne bierzemy/ ktore do roskoszy dusznych należą/ y własne są Aniołow: przeto tym są nad te zacnieysze/ im duszá rozumna ćiáło przewyższa. Tá záśie rzecz iáko wielka iest/ żaden iezyk śmiertelny/ ále sámo tylko tey rzeczy doświádczenie/ o tym spráwę dáć może. Ztąd tedy Bernát S. Poćiechy/ práwi/ ktorych swoim Pan iescze w tym żywoćie vżycza/ sam duch oznáymia/ prozno sie rádźisz ksiąg/ raczey doświádczenia szukay: mą-

dzości tey żaden ßácunku niewie/ wyćiągána bywa z skrytości/ Jesli nieskoßtuieß/ nie obaczyß/ manná iest zakryta/ y imie nowe/ ktorego nikt nie zna/ iedno ten co bierze. Nie vczy tego w naukach ćwiczenie/ ale duchá świętego pomázánie. Vmieiętność tego nie obeymuie/ ale sumnienie. Ta tedy Bozka poćiechá iest tá wodá pośilenia / ktorą pásterz náß owce swoie ochładza/ y tak ochładza/ że y nasyca/ y nie násycone sercá ludzkiego prágnienie vśmierza. Dla tego Augustyn S. ktory hoynie tą wodą był napoiony/ to o tey mocy y słodkośći świadectwo wydał: kto śię napiie z rzeki Rayskiey/ ktorey iedna kropla więtßa iest niż morze ktore wßystek świat oblewa / a zatym poydźie iż w nim prágnienie świátá tego wygáßone będźie. Abowiem táka iest tey niebieskiey

wody

wody słodkość/ przyiemność/ y moc/ izby iedna tylko kropla/ czystym duße podniebieniem wzięta/ omierzłe y za nic poczytane/ wßystkie świata tego dobra czyni. Co iż tak iest/ słußna żebyśmy przeciw wßystkim miłośnikom świata tego zawołali. Co czynicie nędznicy? do kąd ciągniecie? czego ßukacie? Czemu opuściwßy prawdziwego ſczęścia źrzodło/ mętnemi y śmrodliwemi Egypſkiemi kałużami/ serca waßego pragnienie zagaśić się kwapicie ktore więcey go zapalaią niż vśmierzáią. *Isa: 55.* Przecz Prorok mowi/ odważacie śrebro nie za chleb/ á prace waße nie za nasycenie? To iest: czemu z takim koßtem/ y z taką pracą y vśiłowaniem giniących bogactw y vciekaiących honorow/ y cielesnych rozkoßy ßukacie/ ktore pragnienia duße waßey zagaśić nie mogą: ktory

bowiem kiedy czći pragnący/ by ich miał nawięcey/ onemi ſię naſyćił? ktory takowiec/ by ſię nawięcey zbogáćił/ żeby ich ieſzcze więcey nie pożądał? Ktory roſkoſzniki żądzam y cieleſnosciam ſwoim granice założył? Jednak taka ieſt otretwiałość y ślepota naſza/ iż ſkażitelne y przemiiaiące dobrá nad niebieſkie y wieczne przekładamy. Tak bowiem ſtary on wąż ſerca tych ktore ośiadł omamił/ iż wolą ſzatana bijącego/ niżli Boga głaſzczącego naśladować. A przyiemnieyſze ſą im rany prześladuiącego/ niżli naſłodſze całowania miłuiącego. Taka tego nachytrzeyſzego nieprzyiaciela moc ieſt. Ale o tym dobrodzieyſtwie iuż na ten czas doſyć. Daley mowi.

Czwarte dobrodzieyſtwo.

Duße moie nawrocił: Testowanie tak Dawidowi / iako każdemu prawdziwie pokutuiącemu przynależą: Abowiem każdy z tych prawdziwie rzecz może: Był przedtym vmyśl moy tak od Boga odwrocony / iżem ani na iego przykazania / ani na iego pogrożki / ani na obietnice / ani na dobrodzieystwa / ani na karánia nic nie dbał / wßystko zaśie staránie y myśl moia w márnych świata tego dobrach vlgnęła była: w nich miłość / w nich nadzieię wßelką / w nich wesele y sczęście moie pokładałem: o ich nabycie y przymnożenie dziwną chćiwością we dnie y w nocym się starał: a o zbawieniu / y o dußy moiey obmyślawaniu / także o boiazni sądu Bożego żadnegom stárania nie miał. Gdym tedy w tych ćiemnośćiach trwał / a o żadnym inßym dobru

nie myślniem tylko o tym ziemskim/ á od miłości rzeczy tych widomych/ żadna inßa rzecz tylko sáma śmierć rozdzielić mię nie mogłá. Nieskończona oná y niezmierna dobroć/ ktora nieprzyiaciela od siebie odwroconego słußnie opuścić miáłá/ do siebie nawrociłá/ vmarłego do żywota przywrociła/ związanego więcey niżli żelaznemi łáncuchami rozwiązała/ w ciemnościach śiedzącego światłości swoiey promieniem oświeciła/ kiedy rzekł: Niech się zstánie świátłość/ y zstała się świátłość: zá ktorą ciemnościm moie oglądał/ y przeleklem się ich/ á oczy moie do wybawiciela mego[m] podniosł/ ktory krom żadnych vprzedzáiących zásług moich/ dla sámey chwały imienia swego mnie od tego naywiętßego niebespieczeństwa wybawił. Abowiem tá łáská z ktorey p.

Bog człowieka do siebie pociąga/ (á zowią ią łáską vprzedzáiącą) dla sámych zasług Chrystusowych ludźiom vżyczána bywa/ ponieważ człowiek grzechámi związány/ y w nieprzyiáźni z Bogiem będący/ nic vczynić nie może/ przez coby táki dar sobie zásłużyć mogł. O tey rzeczy Prorok ná tym mieyscu dał znáć/ kiedy mowi: iż to vczynił dla ymienia swego: to iest/ dla niezmiernego miłośierdźia Bozkiego ten táki dar otrzymał/ wyznawa. A tá łáská wielkiego iest godna wysławiánia/ przez ktorą/ iáko Bernát S. mowi/ Pan vprzedźił nietylko niezásłużone/ ále też źle zásłużone/ iż odrzucáiącym tę łáskę y gniew Boży przećiw sobie pobudzáiącym/ dáie duchá dobrego. Co tedy będźie temu smakowáło/ ktoremu tákie miłośierdźie nie smakuie?

Piąte dobrodzieyſtwo.

LEczcoby pomogło odwroconego náwrocić/ y vmárłe° do żywotá przywrocić/ y droga potępienia bieżącego/ ná drogę zbáwienną przywieść/ ieſlibym po tym náwroceniu/ co ſię wielom przytrafia/ ktorzy po ſpowiedzi do pierwßych grzechow ſię wracáią/ ia też do opuſczoney drogi potępienia ſię wrociwßy/ bárzieybym ná gniew Boży zárobił: boby ná ten czás ſłußnie mi ono Prorockie słowo ſłużyło: Kto zyſki zbierał/ kładł ie w mießek dziurawy. *Agg.1.* Przeto po pierwßym tym miłośierdziu łáſki vprzedzáiącey/ drugie przydał łáſki náśláduiącey/ o ktorey záraz przydáie: Prowádził mię ßcieżkámi ſpráwiedliwośći/ dla imienia ſwego. Gdźie to naprzod vważyć potrzebá/ iż gdy ßcieżka

ſprawiedliwośći nie drogą názywał / że ćiáſna ieſt drogá zbawienia / znáć dał: także iż máło tych ktorzy ią idą. Z drugiey ſtrony zaśie tak barzo ſzeroka zatracenia y nieſpráwiedliwośći ieſt drogá / iż piſmo ś. mowi: Glupich ieſt poczet nieprzeliczony / ktorzy przez nie idą. Co gdyż tak ieſt / iakie to miłoſierdźie / że ia w tak wielkiey liczbie ludźi ginących / z trochą ludźi od tákiego niebeſpieczeńſtwá ieſtem wybáwion. Jakieſz to miłośierdźie ieſt miedzy niezliczoną liczbą glupich / to ieſt / na zatracenie idących / z lichą gromadką wybranych zbáwienia wiecznego doſtąpić? Ażebyſmy wielkość dobrodźieyſtwá tego zrozumieli / położmy przed oczy ten przykład: Kiedyby miáſtá iákiego wielkie woyſko nieprzyiaćioł gwałtownie dobywało / á żeby vtrapieni mieſzczánie za-

nie żadnego inßego rátunku nie mieli / tylko ná wierzchu przykrey y wysokey gory / do ktorego iedurnaby tylko ßcieżká byłá / ktoraby tám prosto prowádźiłá / o ktorey by iednák bárzo máło mieszczan onych wiedźiáło / ktorzyby prędką vćieczką wßelkiego niebespieczeństwá vchodźili: wßyscy záśię inßy / ktorym tá ßcieżká wiádoma nie byłá / częśćią po przykrych mieyscách bieżąc nieostrożnie z wysoká spádáli y ginęli / częśćią ná bágniste mieyscá wpadßy / w błoćie vgnąwßy bez porátowánia leżeli: częśćią też oślep bez drogi bieżąc / w ręce nieprzyiaćielskie ná zásadzkách będące wpadáli / y ták od nich poimáni y związáni / w niewolą záprowadzeni byli. Ten przykład con dićia żywota ludzkiego nam przed oczy kładźie: Wßyscy bowiem ktorzy w tym żywoćie iesteśmy / w tá-

kim błedzie y niebespieczeństwie ieſteśmy: Abowiem iako mieſczánie oni przed nieprzyiaćiołmi ſwemi vćiekáią/ y ochrony zdrowia ßukáią: ták wßyſcy/ iż nas do tego ſámá natura przymußa/ z naywietßym ſtárániem y vśiłowániem/ przed wßelką mizerią vćiekamy/ á do ſczęśliwośći ſie gárniemy/ to ieſt do nieiákiego ſtanu/ gdźie wßyſtkiego dobra ieſt zupełny doſtátek/ w ktorym od wßelkiego ſtáránia y vtrapienia/ iako od ścigáiących nieprzyiaćioł/ będąc wolni/ ſpokoyny y ſczęśliwy żywotbyśmy prowádźić mogli. Do tey záśie ſczęśćia ludzkiego gory/niektorzy przez roſkoßy ćieleſne ćiągną/ ktorzy w ten czas ſie zá ſczęśliwe być poczytáią/ kiedy to duße ſwoiey prágnienie/ rozmáitemi tego żywotá roſkoßámi naſycą. Ci tedy ſą ktorzy w błocie ćieleſnych roſkoßy vlgnąwßy v-

wßy vstáwicznie leżą. Drudzy záś szczęście swoie we czciách/ w roskázowániu/ y wysokich mieysc dignitárstwách kłádą/ do ktorych przez tysiąc niebespieczeństw sie pnáią/ w rozmáite kłopoty sie wdáią/ byle iedno pożądánego honoru dostąpić mogli. Citedy są ktorzy przez przykre przepáści idąc/ przez rozmáite niebespieczeństwá do więtßego niebespieczeństwá bieżą. Są záś drudzy/ ktorzy żądzą nienásyconą bogáctw prágnąc/ w ten czás szczęśliwemi sie być obiecuią/ kiedy domy swoie złotá y pieniędzy/ á żeby ie/ nietykáiąc sie ich/ záwße chowáli/ nápełnią. A ci są/ ktorzy w ręce nieprzyiácielskie wpadßy więźnie w niewolą záprowadzáią/ poniewaz tákowi nie pánowie bogáctw/ ále sługi/ y od żądze swoiey będąc poimáni/ nie onym bogáctwá/ ále oni bogác-

 twom

twom w mizerney niewoli służą. Wßyscy tedy ktorzy prostey drogi chybiáią/ tego czego prágną nie dostępuią/ á niezliczonymi nędzami dręczeni bywáią. Sámi tedy ci ktorzy ßćieżką spráwiedliwośći/ ktora iest pewna/ vbita/ y naprostßa/ idą: czego prágną dostępuią/ inßy práwie w niezliczonych mizeriach vplećieni zostáią: onych bowiem ten iest głos. *Sap:5.* Náprácowáli, iny śię ná drodze nieprawośći y zátracenia: y chodźieliśmy drogámi trudnemi/ á drogi Páńskiey nie ználiśmy. Sámi tedy pobożni prostą drogą y bez obráżenia nogi/ ná gorę sczęśćia prawdźiwego przychodzą. O tey bowiem Izaiaß mowi. *Isa 26.* Szćieżká spráwiedliwego prosta iest/ prosta drogá sprawiedliwego ná chodzenie. Prostą ßćieżkę zowie/ iż krom żadnego obłądzenia człowieká spráwiedli-

wiedliwego do portu pożądánego szczęścia wiecznego prowadzi: oná záśię ták bárzo iest rowna y snádna do chodzenia/ iż o niey mądrość Bozka mowi: Poprowádzę cię ścieżkámi prawośći/ ktoremi gdy poydzieß nie będą ściśnione kroki twoie/ á bieżąc nie będzieß miał obrazy. Co iż iest rzecz pewna sámych złośliwych świádectwem się pokazuie: iakież to iest miłosierdzie ktore się nád pobożnemi poká zuie/ kiedy ie Pan Bog ßcieżkámi spráwiedliwośći prowadzi? To záśię tym więcey ten dar ßláchći/ iż dármo to tákie dobrodzieystwo Pan czyni/ co iáwnie Prorok pokázał kiedy przydał: Dla imienia swego. To iest dla niezmierney obfitośći dobroći y szczodrobliwośći swoiey. Ale rzeczeß: Jakoż dármo dáie/ ktory ßcieżką spráwiedliwośći chodzącemu/ z powinnośći

ści ſpráwiedliwośći/ duchá ſwego y łáſki przymnożenie obiecuie: Ná co krotko ále węzłowáto Bernát S. odpowiáda mowiąc: Pan dármo czyni/ żeby dármo nie dawał. To ieſt/ iż gdy nas y do proſzenia wzywa/ y łáſki ſwey wſpomożenie y dáry dáie/ ktoremi wzbudzeni do dobrych vczynkow ſię mamy: ná ten czás dármo czyni żeby dármo nie dawał: poniewaž zá pobożne vczynki/ ktore zá wzbudzeniem łáſki iego czyniemy/ łáſki y chwały przymnożenia/ z powinnośći ſpráwiedliwośći vżycza/ zá czym idźie/ iż dobrych vczynkow naſzych zapłátá/ częśćią z łáſki/ częśćią też z powinnośći pochodzi.

Szoſte dobrodzieyſtwo.

ZAtym idźie ſzoſte dobrodzieyſtwo ktore opiſuie Prorok S. tymi ſłowy: Chociażbym też cho-

dźił w poyśrzodku cienia śmierci nie bede sie bał złego / bowiemeś ty iest zemną. Lecz przez cień śmierći co sie rozumie: Cień z ćiałem ktore° ćieniem iest ściśle złaczony iest / iego obraz / ále nie istotna prawde pokazuie: Gdyż tedy wßystka tá mowá duchowna iest / y do duße należy / iásna rzecz / iż śmierć duße iest grzech ktory iey śmierć zádaie: Tey záśie śmierci cień iest / pokusá do grzechu przywodząca y wßelkie go grzechu okázya y niebespieczeństwo. Przeto wßelkie ßatańskie łapaczki / wßelkie cielesne pobudki y żądze cielesne / wßelkie ludzkie prześladowania y krzywdy / ktoremi iedni drugich złośliwie y nie spráwiedliwie trapią: wßelkie złośliwych ludzi rády y przykłády / y ná ostátek grzechow śidłá / ktorych tak wiele iest / iż Prorok mowi: *Psal: 10.* Wyleie iáko deścz ná grze-

 ßniki

ßniki śidłá / słußnie imieniem cie- niá śmierći ſą názwáne / wßyſtkie te rzeczy ktore do grzechow śmier- telnych nas pobudzáią: miedzy ták wielą tedy śidel y niebeſpie- czeńſtw / nietylko złośliwi / ále też y pobożni chodzą. Dla teyći przy- czyny oblubieniec o oblubienicy ſwoiey mowi: Jáko lilia miedzy ćierniem / ták przyiaćiołká moiá miedzy corkámi. *Cant. 2*, Coby ſie záſie przez ćiernie znáczyło / S. Bernat wykłada temi słowy: ćier- nie winá ieſt / ćiernie karánie ieſt / ćiernie brat fałßywy / ćiernie ſąśiad złośliwy ieſt. O śliczna lilio / o ſu- btelny y roſkoßny kwiatku / nie wierni y przewrotni ſą przy tobie / pátrz iákobyś oſtrożnie chodźił miedzy ćierniem. Pełen ieſt świát ćiernia / na ziemi / na powietrzu / y w ćiele twoim / vwijáć ſie miedzy nim á nie być obráżon / Boſkiey

mocy ieſt nie śiły twoiey. Poty S. Bernat. Lecz przećiw tego ćiernia niebeſpieczeńſtwom/ człowiek pobożny/ pewną vćieczkę w obecnośći y obronie Pańſkiey położona ma/ przeto z Prorokiem śpiewa: Bym też chodził w poyśrzodku ćienia śmierći/ nie będę ſie bał złego/ bowiemeś ty ze mną ieſt. Tę bowiem obecność twoię/ obiecałeś mi kiedyś przez Proroka rzekł *Iſa.* 43. Gdy poydźieſz przez wody z tobą będę/ á rzeki ćię nie okryią: gdy będźieſz chodźił w ogniu/ nie ſparzyſz ſie. Tę záśie dźiwną obronę y opatrzność ſzeroko tenże Prorok w Pſalmie 90. opiſuie: w ktorym przełożywſzy rozmaite niebeſpieczeńſtwa żywotá tego/ miedzy inſzymi dobrodźieyſtwy Bożkiey obrony/ co mowi. Tarczą ogarnie ćię prawdá iego/ nie vlekneſz ſie od ſtráchu nocnego/ ⁊c. A ſłuſznie

prawdę Bożą zowie tarczą / á tą niedobytą / bo prawdá iest / nie iuż człowieká słábego / ábo máło śprzyiáznego / ále Bogá wszechmocnego / ktory wierne swoie niezmiernie miłuie. Záczym idźie iż iáko słábość ná wszechmocne° / áni zápámietánie ná miłuiącego / ták áni kłamstwo ná istotną prawdę przypáść nie może / słusznie tá iego tarcz iest názwána / niedobyta. Co záśie dáley przydał: Nie vlękniesz sie od strachu nocnego / od strzały lecącey wednie. etc. W czym wszystkie rodzáie niebespieczeństw y nieprzyiaćioł záwárł / bądź ći są widomi / bądź niewidomi / bądź ná nas iáwnie biią / bądź też w zasadzce ná nas czyháią / bądź pod pokrywką cnoty / bądź też złożywszy mászkarę złośći / iáwnie ná nas szturmuią. Od tych tedy wszytkich tey Bozkiey prawdy / to iest Bo-

zkiey obietnice tarczą vzbroieni / zdrowo y bespiecznie sie záchowa. To záśie tym więtsze dobrodziey=stwo czyni/ co zátym idzie: Padnie práwi/ po boku twoim tyśiąc / á dziesiec tyśiecy po práwey stronie twoiey/ á ku tobie sie nie przybli=zy: To iest/ vyrzysz ludzie złośli=we/ á oni sie nurzáią w rozmáitych troskách y kłopotách/ áno chćiwo=śći ie trapią/ nienawiśći zápaláią/ zazdrośći wysuszáią/ łákomstwo y ámbicia pokoiá pozbawiáią/ gniewy y furie dzikiemu zwierzowi przyrownywáią/ áz náostátek dla ro=zlicznych przypadkow przećiw=nych/ iáko dla śmierći swoich mi=łych / álić bluźnią y nie słusznie ná opátrzność Bozką narzekáią. A te wszystkie rzeczy od ludzi poboz=nych/ ktore Pan Bog w swoie o=pieke wziął/ są dáleko/ od ktorego/ iesli ku ich sprobowániu y oczyscie

niu/ co przećiwnego przypadnie
pokorny y ćierpliwym sercem zno-
ßą / do czeo im P. Bog rękę wspo
możenia swegó podaiąc pomaga.
Ktokolwiek tedy tak żywot swoy
sporządzi/ żeby miedzy pobożne o-
wce Chrystusowe był godzien być
policzon/ tego ani żaden niedosta-
tek pokona/ ani przećiwnośći stra-
pią / ani postrzały ßatańskie zra-
nią/ abowiem kiedy niedostatek
ćierpi/ tedy obfituie: kiedy na ćiele
chorzeie/tedy na dußy zdrow zosta-
ie/żadnym tedy sposobem stan czło
wieka sprawiedliwego / za iakimi-
kolwiek przećiwnym przypadkiem
nie może być obalony. Niebo ry-
chley vpadnie/ y ziemie pożar o-
gnia pożrze/ y wßystko stworzenie
będzie zgładzone/ a prawda Boża
zaroße cała zostanie. Tak bowiem
przez Proroka mowi do nich: *Esa.
51.* Podnieśćie ku niebu oczy wa-

ße/ á poyźrzyćie pod ziemię ná doł/ bo niebiosá iáko dym rospłyną śię/ á ziemia iáko ßátá zwietßeie/ y obywátele iey iáko te záginą: ále zbáwienie moie ná wieki będźie/ á spráwiedliwość moiá nie vstánie. Ieśliß tedy zdrowiu/ ktore Pan Bog przyiaćiołom swoim daie/ żaden zaßkodźić nie może/ iáko śię z tego mieyscá pokazuie; Ieśli Bozka spráwiedliwość ktora śię w wierze y w prawdźie iego zámyka/ wieczna iest; zatym idźie/ iż ktorzy ták wielmożney iego obietnice dostąpili/ bespieczni w obronie Bożey mießkáią. Abowiem kto śię ich dotyka (iáko Zachár iaß Prorok mowi) *Zach: 2.* Zrzenice oká Bożego śię dotyka. Co gdyż ták iest/ Prorok ś. mogł mowić: Bym też chodźił w poyśrzodku ćienia śmierći/ nie bede śię bał złego / bowiemes ty iest zemną. Z tego co

się do tych miast mowiło/ iáwnie
się pokázuie/ iż to sámo dobrodziey
stwo Bozkiey obrony/ by nic in-
szego nie było/ dosyćby ná tym/ że-
by się y złośliwi ná drogę spráwie
dliwości/ táką nádzieią będąc po-
ciągnieni wrocili/ y pobożni/ w
iákimkolwiek przypadku spokoy-
ny y miły żywotby wieść mieli/ á-
leć ieszcze nie tu Páńskiego miło-
sierdzia koniec/ bo dáley mowi.

Siodme dobrodzieystwo.

ROzgá twoiá y kiy twoy te mię
cieszyły. Rozgá do karánia/ kiy
lepak do wspárcia służy. A tego
oboygá Pan nád owcami swemi
vżywa/ ktore záraz y rozgą karze/
iesli co trochę z drogi vstępuią: y
kiiem/ w tymże sámym karaniu w-
spiera y zátrzymawa/ by snadź cię-
żarem vtrapienia przyćiśnieni/ nie
vpádli. Abowiem on sam w Obiá
wieniu Jana ś. mowi: *Apoc. 3.* Ja

ktore miłuie/ strofuie y karze. *Heb.* 12. y Apostoł Páwel ś. kogo Pan miłuie / karze / á biczuie káżdego syná ktorego przyimuie. Ale iednák on skarawszy nas / ábo pokuse ná nas dopuściwszy / czyni z pokusy wyszcie / żebysmy znieść mogli. Ktora rzecz do vrzędu kiiá należy / ktorego iest słábego podeprzeć żeby nie vpadł. Ten tedy kiy ábo kostur do rozgi przydány / bez wątpienia wielkiey pociechy ludźiom pobożnym máteryą przynośi. Vczuł rozgę Pháráo / vczuł y Senacheryb krol Assyriyski: ále iż oná rozga nie miáłá podpory kosturká / obá zginęli. Vczuł też rozgę Dawid / kiedy roskazał áby lud był liczon: vczuł y Nábuchodonozor / kiedy się w pychę podniosł: ále iż Bozkiey direkciey / ábo wspárćia kiy przytym był / obádwá łáski y pociechy dostąpili. Jáka bo-

wiem więtßa pociechy y rádośći przyczyną pobożnym ludziom być może/ iáko kiedy oczywiśćie widzą/ iż ich od wielkich niebeſpieczeńſtw y vćiſkow Bozkie miłosierdzie y opátrzność wyrywa. Abowiem to tenże Prorok iáwnie opowiáda/ kiedy mowi: *Pſal. 65.* Ktory obroćił morze w ſuchą źiemię: Przez rzekę przeydą nogą/ tám ſię będźiem weſelić w nim. To ieſt: kiedy nas Pan dobrodźieyſtwem obecnośći ſwoiey/ od nagłych nawálnośći niebeſpieczeńſtw wybawia/ ſercá naße wielką rádośćią nápełnia/ y vſtá náße ná ſławę y wychwalánie imienia ſwego otwarza. To záśię zbáwienne złączenie rozgi y kiiá/ iáwnie Pan przez tegoż Proroká obiecuie/ kiedy o człowieku ſpráwiedliwym mowi: *Pſal. 90.* Z nim ieſtem w vćiſku/ wyrwę go y vwielbię go. Ktorą to

Páńską obietnicę Bernat S. znamienićie wynośi mowiąc: Zkąd wieß iż z námi Pan iest w vćisku? Z tego/ iż my w nim iesteśmy: to iest/ że my w vćisku nie vstáiemy Abowiem ktoby wytrzymał/ ktoby trwał bez niego? to iest bez Páná Bogá. Wßelkie tedy wesele rozumieymy/ kiedy w rozmáite pokuśy wpádniemy: nie tylko dla tego/ iż przez wiele vtrapienia potrzebá nam wniść do krolestwá Bożego: ale też dla tego/ że bliżki iest Pan tym ktorzy są vtrapionego sercá. Dźiękuymyż tedy oycu miłośierdźia/ iż z nami iest w vtrapieniu. Coieśliż tak iest/ czegoż ia inßego ßukáć mam iedno vtrapienia? Lepiey mi iest Pánie być trapionym/ byleś iedno ty był ze mną/ á niżli krolowáć bez ćiebie/ vżywáć bez ćiebie/ chlubić się bez ćiebie. Lepiey iest mnie w vtrapieniu o-

błápić ćiebie / w piecu mieć ćie
z sobą/ á niżli być bez ćiebie by też y
w niebie? Czego sie lękamy? ná
co sie oglądamy? czemu przed tym
piecem vćiekamy? srozy sie ogień/
ale Pan iest z námi w vtrapieniu.
Poty Bernát święty. Z ktorego
słow snádnie możemy obaczyć wiel
kość dobrodźieystwá tego.

Osme dobrodzieystwo.

OSme dobrodźieystwo Prorok
przydáie: Nágotowałeś przed
oczymá memi stoł / náprzećiwko
tym ktorzy mie trapią. Coż tedy
inszego imie stołu tego znáczy ie-
dno niebieską vcztę / chleb Anyel-
ski/ y ostáteczną onę wieczerzą/ ná
ktorey pásterz nász/ naświętsze ćiá-
ło swoie zá pokarm/ á krew swoię
zá napoy owcom swoim zostáwić
raczył: przez co posilone y vtuczo-
ne / przećiw wszystkim naiázdom

nieprzyiácielſkim walczyć mężnie mogą: Abowiem ten pokarm nie tylko duchowny żywot duſz náſzych karmi y záchowywa / ále też ták wiele nam mocy y śił dodáie / iż S. Chryzoſtom powiáda: Jáko lwi tchnąc ogniem od tego ſtołu odchodźiemy zſtawſzy ſie ſtráſzni ſzátánom. Abowiem iż Bozki ten Sákráment moc tego ma ktory ſie w nim zákrył / on záśie iż ieſt wſzechmocny / wſzyſtko ſpráwnie y do wſzyſtkiego ſie zgodźi: iednak oſobliwa moc iego y nawiecey do zbáwienia náſzego po trzebna ieſt mężność / ktora w nim nam dawána bywa. Abowiem iż w pośrzodku śidel poſádzeni ieſteſmy / y od ták wiela nieprzyiaćioł zewſząd będąc otoczeni / nic nam nie było potrzebnieyſzego iáko tá niebieſka śiłá y moc / przez ktorą byſmy od ták wiela nieprzyiaćioł w

pokoiu zachowani byli. Lecz iż wielkości tego dobrodzieystwa żaden śmiertelny iezyk godnie wysłowić nie może: postępmy dáley/ wednak tym sposobem iż czego wyprawić słowy nie możemy/ chwalmy y cżćiymy/ dzieki nieśmiertelne dáru ták wielkiego dawcy/ vstáwicznie oddawaymy.

Dziewiąte dobrodzieystwo.

ZAtym idzie dziewiąte dobrodzieystwo. Vtluśćiełeś oleykiem głowę moię. Głowa sie tu bierze za rozum/ ktory iest duße naßey/ iákoby głowa; to iest nawyższa cżęść iey. Przez oleiek zasię natchnienie y pomazanie duchá S. ktore iż nas vczy o wßystkim/ Jan S. powiada: Abowiem iako oley świátło mnoży y zachowywa; ták to pomazanie duchowne/ rozum ludzi pobożnych niebieską nauką

ćwiczy y oświeca. Dáie tedy znáć Prorok S. iż rozum iego/ obfitym świátłem duchá S. był oświecony żeby ták wola dobrze widzącego wodzá dostáwszy / w miłości y w szácunku rzeczy nie błądźiłá. Jáka záśie potrzebá iest tego świátłá Bozkiego / z tego się pokázuie / iż wszystkiego żywotá Chrześćiáńskie go summá w tym osobliwie zále- ży/ żebyśmy y Bogá nádewszystko miłowáli/ y/ co zátym idźie / grze- chem nádewszystko się brzydźili. A żeby to było/ potrzebá iest / żeby rozumowi nászemu táka wiádo- mość o Bozkiey pięknośći y do- broći pánowáłá/ ktoraby nas do miłośći iego nádewszystko / potęż- nie pociągáłá: tákaż też szpetnośći y sprośnośći grzechowey wiádo- mość/ ktoraby wolą násze do obrzy dzenia onego nádewszystko przy- wodźiłá. A to ták prawdźiwa rzec-

iest/ iż S. Thomaß twierdzi/ że z pomnożeniem miłości y światło rozumu naßego sie pomnaża y dáru wyrozumienia (ktory miedzy przednieyßymi duchá S. dáranu bywa policzon) przyrasta/ y doskonalßym sie zstáie/ ták iż miedzy wolą náßą á rozumem iest zárowne pomiárkowánie ábo proporcia/ poniewaz ták wiele wola Páná Bogá miluie/ ile iey światło rozumu pokázuie.

Dziesiąte dobrodzieyſtwo.

LEcz iż oleiek tego pomázánia świętego/ osobliwie do oświecenia rozumu służy: coż tedy/ więc wola ták sucha y głodna zostánie/ poniewaz w niey fundament prawdziwey świątobliwości zależy? żadnym obyczáiem: ábowiem dla tego Prorok przydáie/ mowiąc: *Psal: 22.* Kielich moy vpáiáiący

iák kosztowny iest: Kielich záśie ten ktory pobożnych sercá vpaia/ co inego/iedno wino miłośći iest: Winá záśie tá własnosć iest/krew zápaláć/ serce vweseláć/ śiły y mocy ćiáłu przydáwáć: á náostátek/ iesli go kto ták wiele weźmie/ że go ćiepłem przyrodzonym ztrawić nie bedźie mogł/ vpaia y od rozumu odwodźi/ y ták człowieká od śiebie sámego oddala: A to wszytko miłośći doskonáley iest własna: Co bowiem serce człowiecze więcey do miłośći Stworzyćielá swego zápala: Co wietszym y czystszym weselem dusze nápełnia/ gdyż prawdźiwie miłuiącego własnosć iest y nieprzytomnego przyiaćielá miłego widźieć prágnąc y z iego obecnośći sie weselić: wiec záśie/ co sercu wietsze śiły y moc przydaie iáko tá cnotá/ o ktorey nápisano. *Cant. 8.* Mocna iest iáko śmierć

miłość/ twárda iáko piekło rzewliwość. Lecz iákim sposobem miłość vpaia y człowieká od śiebie oddala/ y niedopuśći mu/ żeby sobą władał/ ale go ku Bogu porywa: tegoć w prawdźie y nie wszytkim należy wykładáć/ á iescze dáleko mniey tego zprobowáć: Nowszem y sam Prorok wyłożyć te° nie śmiał abowiem słowá; ták kosztowny iest/ zda sie że tłumácz/ dla lepszego obiáśnienia przyłożył: w Zydowskim bowiem tylko to iest: Kielich moy vpaiáiący: ná ktorey to skroconey sentenciey Prorok S. stánął/ y dáley postąpić nie mogł: częścią dla tego/ iż żadnego doskonále dostátecznego słowá nie náydował/ ktorymby ták wielkiey słodkośći moc wyráźił: częścią iż duch iego ták wielkiey rzeczy vważániem y pámięcią rostopiony y zahámowány w poysrzodku biegu

mowy stánął / y dáley postąpić nie mogł. Ktorą postáćią mowy / wielki áfekt y poruszenie serca / więcey milcząc niżli mowiąc wyráźił. Temu podobne iest ono w 6. Psalmie: Duszá moiá strwożona iest bárzo: ále ty Pánie pokiż: To záśie trzeźwie piáństwo / iż nie do wszytkich / ále tylko do sámych doskonáłych należy / one słowá świádczą. *Cant.* 5. Jedźćie przyiaćiele y piyćie / y popiyćie śie namilszy. Pić tedy do przyiaćioł / á popić śie do namilszych należy. Tákie był własnie Bernat S. ktory o tym świętym piáństwie ták mowi: Częstokroć łaská przeraża smysł milczącego / y wyrywa go od siebie sámego / y porywa go do ćichego wesela: y zstaie śie człowiek ná czas bárzo krotki / niejakim sposobem iáko y Bog iest. To iest / iáko Bog z uważánia siebie sámego / ábo z

 przypa-

przypátrowánia śię sobie sámemu/ nasczęśliwszy iest: ták człowiek nie= iákim sposobem z tegoż przypátro= wánia bierze ochłodę/ á od śiebie będąc záchwyczony/ śiebie y wszy= tkiego zápámiętawszy Bozkiey szczę= śliwośći vczestnikiem śię zstaie. Táki też Augustyn S. ktory gdy od śiebie odchodźił y w Bogá przenieść śię chćiał/ ták śię modlił: Niech milczy wszystko duszy/ niech też milczy duszá moiá sobie sámey. To iest/ ták niechay będźie w prze= páść Bostwá zánurzona/ żeby rze= czy wszystkich ktore oprocz Bogá są/ y sámey śiebie zápámiętáłá.

Táki też on ś. pustelnik był o kto rym piszą/ iż gdy do niego ieden mnich przyszedł/ iákiś rzeczy po= trzebney od niego żądáiąc: wszed= szy do dalszey celli/ áby żądáiącemu dosyć vczynił/ w puł drogi zápá= miętał o co on żądał. A gdy dru=

gi y trzeći raz toż mu śię przytrá-
fiło / áż náostátek żądáiącemu do-
zwolił żeby wszedszy sam do celle
wźiął czego chćiał/powiádáiąc że
teo zátrzymáć w pámięći niemogł.
Lecz ći co świátu służą / rzeczą
być niepodobną do wierzenia
osądzą / otoż tákowi z sámych
śiebie tey przyrody przykład wźiąć
mogą: ábowiem iesli niewstydli-
wa niektorych miłość ták bárzo
zwykłá serce miłuiącego zápaláć/
iż człowiek nie ták miłowáć / iáko
száleć y od rozumu odchodźić śię
zda: Co zá dziw/ iesli Boska mi-
łość wszechmocną duchá S. mo-
cą / w świętych ludźi sercá wpu-
szczona/one od śiebie porywa/y nie
iáko nie swoie czyni.

Iedennaste dobrodziejstwo.

DO tych wszystkich dobrodźiey-
stw ostáteczne iest przydáne/

bez ktorego wszystkie by nic nie wa
żyły. Co Prorok S. wyráził/kiedy
rzekł: A miłośierdźie twoie poydźie
zámną po wszystkie dni żywota mo
iego. To zaśie miłosierdźie / dar
naywyższy perseuerántiey w sobie
zámyka/ ktory dar wszelką zasługę
przechodźi: bez niego/wszelkie prace
y niebespieczeństwa żywotá tego/
błogosłáwieństwa wiecznego nie
domiesczaią. Abowiem iako śię
czásem trafia/ iż okręty niezmierne
długośći y szerokośći morza prze-
bieżawszy/ w sámym śię weśćiu do
portu rozbiiaią. Tak też niekiedy
przytrafić śię może/ iż ktorzy roz-
máitych niebespieczeństw młodo-
śći vszli/ w ostátecznym wieku po-
bożność y spráwiedliwość tracą.
Co śię Sálomonowi krolowi y A-
zie iego práwnukowi trafiło/ kto-
rym przeszła spráwiedliwość máło
pomogła/ iż tego daru nawyższego

perseueránciey ábo wytrwánia w dobrym / ktory przenáznáczonych własny iest / nie mieli.

Dwánaste dobrodzieystwo.

Czegoż tedy po ták známienitych dobrodzieystwách dostąpić potrzebá? Tego / co zátym idzie. A abym mieszkał w domu Páńskim ná przedłużenie dni. Dom ten / niebieski pałac iest / w ktorym on osobliwym obyczáiem mieszka / gdzie wybráne swoie szczęścia wiecznego potráwámi násyca. O tym tedy ostátecznym y naywyższym dobrodzieystwie ná ten czás nic się nie powie. Jednák do niego wszystkie wzwyż wymienione dobrodzieystwá się ściągáią / ktore y drogę do niebá pobożnym prostą y vcieszną spráwuią / y one w tym żywocie dziwnym sposobem posiláią / wspomagáią / y cieszą.

Przeto komukolwiek te dwie zawádzie/ o ktorych ná początku tey rospráwy wzmianká byłá/ drogę zbáwienną trudne się będą zdały: oto ma (mimo naywyższą onę zapłátę/ ktora w przyszłym wieku ma być pobożnym oddána) iedennaście známienitych łáski Páńskiey dárow/ ktore tákowe prożne y omylne postráchy oddaláią. Ieśliż tedy wierzemy/ że to iest pismo S. ieśli temu/ o czym się do tych miast mowiło/ wiárę daiemy/ znaymyż że te są stárego węża zdrády/ á ná tę się drogę zbáwienną nágotuymy/ żebyśmy tákich dobr zstáwszy się vczestnikámi w tym żywocie/ po tym mogli przyść do onych/ wiecznego szczęścia pástwisk/ za powodem y obroną niebieskieg pásterzá/ gdzie dusze wiernych zupełnego y prawdziwego násycenia wiecznie záżywáią. Amen.